

Ks. Wojciech Misztal

Papieska Akademia Teologiczna w Krakowie

Miejsce głoszenia Ewangelii w duchowości chrześcijańskiej

Ewangelia – jako orędzie, jako głoszenie i przyjmowanie tego przesłania – posiada charakter zbawczy. Tak św. Paweł pisze o tym w *Liście do Rzymian*:

(...) ja nie wstydzę się Dobrej Nowiny: ona jest mocą Bożą ku zbawieniu dla każdego wierzącego, najpierw dla Żyda, potem dla Greka. W niej przecież objawia się sprawiedliwość Boża, która od wiary wychodzi i ku wierze prowadzi, jak jest napisane: a sprawiedliwy z wiary żyć będzie (Rz 1, 16–17).

Ewangelia jest w służbie sprawiedliwości Bożej, jest częścią tej sprawiedliwości Bożej, która utożsamia się z miłością, z jednoczeniem w przynoszącej pomyślność komunii Bożej.

Jego [tzn. Chrystusa] to ustanowił Bóg narzędziem przebłagania przez wiarę mocą Jego krwi. Chciał przez to okazać, że sprawiedliwość Jego względem grzechów popełnionych dawniej – za dni cierpliwości Bożej – wyrażała się w odpuszczaniu ich po to, by ujawnić w obecnym czasie Jego sprawiedliwość, i aby pokazać, że On sam jest sprawiedliwy i usprawiedliwia każdego, który wierzy w Jezusa (Rz 3, 25–26).

Już na tej podstawie należałoby przypuszczać, że wg Apostoła działalność misyjna, głoszenie Ewangelii należy do samej istoty duchowości chrześcijańskiej.

Głoszenie Ewangelii: zmagania, ale także doświadczenie mocy, radości i sukcesu

„Nie posłał mnie Chrystus, abym chrzczył, lecz abym głosił Ewangelię” (1 Kor 1, 17). „Nie jest dla mnie powodem do chluby to, że głoszę Ewangelię. Świadom jestem ciężącego na mnie obowiązku. Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii!” (1 Kor 9, 16). Przytoczone powyżej dwa fragmenty *Pierwszego Listu do Koryntian* jednoznacznie wskazują, że głoszenie Ewangelii jest dla św. Pawła czymś zupełnie podstawowym. Jeśli próbowalibyśmy odnaleźć i zrozumieć serce misji i tym samym duchowości apostołskiej w rozumieniu Pawłowym, to nie da się nie wskazać na Ewangelię, tak na jej treść, jak i na jej przekazywanie. Ewangelia co do treści jest przesłaniem bardzo bogatym. Wręcz nawet nieskończenie bogatym: dotyczy ona przecież Boga. Na takie bogactwo wskazuje np. wielość wątków teologicznych-tematycznych, które czytelnik odkrywa np. w nowotestamentalnych ewangeliach czy w listach Pawłowych. Analogicznie głoszenie Ewangelii jest doświadczeniem przebogatym. Błędem byłoby twierdzić, iż wyczerpuje się ono w doznawaniu wielorakich trudności. Te faktycznie dają o sobie znać, okazują się ważne, nawet posiadają charakter pozytywny, zbawczy (zob. np. 1 Kor 12, 1 n.). Nie mają jednak monopolu. Zwracanie uwagi na takie bogactwo nie oznacza negacji takiego czy innego aspektu. Za to jest podstawowym warunkiem, by poszczególne aspekty – także, gdy chodzi o duchowość – poprawnie zrozumieć, uznać, ukazać ich wartość.

Wiemy, bracia przez Boga umiłowani, o wybraniu waszym, bo nasze głoszenie Ewangelii wśród was nie dokonało się przez samo tylko słowo, lecz w mocy i w Duchu Świętym, z wielką siłą przekonania. Wicie przecież, jacy byliśmy dla was, przebywając wśród was. A wy, przyjmując słowo pośród wielkiego ucisku, z radością Ducha Świętego, staliście się naśladowcami naszymi i Pana, by okazać się w ten sposób wzorem dla wszystkich wierzących w Macedonii i Achai (1 Tes 1, 4–7).

Dobrze byłoby się zastanowić, czy nie dominuje takie przedstawianie głoszenia Dobrej Nowiny, w którym zwraca się uwagę przede wszystkim na to, co trudne. Czy taka teologia będzie korzystna dla duchowości? Rzetelnie trzeba też zastanowić się nad ewentualnym zarzutem, iż zwracanie uwagi na inne elementy głoszenia

Ewangelii to rodzaj triumfalizmu, czyli postawy błędnej, szkodliwej, która źle zapisała się w przeszłości. To jakby usiłować wyrzucić (czy przynajmniej ukryć) z Misterium Paschalnego Chrystusa i w konsekwencji misterium paschalnego zbawianych przez Niego część wielkanocną. Taka postawa byłaby zarazem zasadniczym atakiem, zamachem na pierwszą część Misterium Paschalnego. Na konsekwencje takiego podejścia wskazuje, zarazem bardzo ostrzegając, następujący – niestety wciąż zbyt mało uwzględniany, jak oceniam – tekst Pawłowy:

Jeżeli zatem głosi się, że Chrystus zmartwychwstał, to dlaczego twierdzą niektórzy spośród was, że nie ma zmartwychwstania? Jeśli nie ma zmartwychwstania, to i Chrystus nie zmartwychwstał. A jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nasze nauczanie, próżna jest także wasza wiara. Okazuje się bowiem, żeśmy byli fałszywymi świadkami Boga, skoro umarli nie zmartwychwstają, przeciwko Bogu świadczyliśmy, że z martwych wskrzesił Chrystusa. Skoro umarli nie zmartwychwstają, to i Chrystus nie zmartwychwstał. A jeżeli Chrystus nie zmartwychwstał, daremna jest wasza wiara i aż do tąd pozostajecie w swoich grzechach. Tak więc i ci, co pomarli w Chrystusie, poszli na zatracenie. Jeżeli tylko w tym życiu w Chrystusie nadzieję pokładamy, jesteśmy bardziej od wszystkich ludzi godni politowania (1 Kor 15, 12–19).

Doświadczenie głoszenia i tym samym przyjęcia Ewangelii to doświadczenie jak najbardziej radykalne. W swej istocie radykalizm ewangeliczny, który przecież jest podstawowy dla duchowości chrześcijańskiej, jest radykalizmem zmiany. Chodzi o zmianę bardzo ważną, korzystną dla człowieka. Tę zmianę oraz jej konsekwencje można przedstawić np. w następujący sposób:

Cała duchowość św. Pawła jest związana z głoszeniem przez niego Ewangelii. Trzeba umożliwić ludziom, żeby wiedzieli, że rozpoczyna się nowe życie. (...) Stąd cała tak bardzo obecna u niego dialektyka „przed” – „po”. Dokonało się przejście z jednej epoki do innej, od życia „cielesnego” do życia „duchowego”, od życia zdominowanego przez grzech do życia zdominowanego przez łaskę, (...) od świata, który nie miał przed sobą pomyślnej przyszłości, do świata, przed którym pomyślna przyszłość stoi otworem. To wszystko dokonuje się w sposób absolutny: o tym koniecznie trzeba krzyczeć¹.

¹ R. Darricau, B. Peyrous, *Histoire de la spiritualité*, Paris 1991, s. 15.

Prawie na samym początku *Listu do Rzymian* św. Paweł utożsamia Ewangelię – zdając sobie sprawę, uczciwie informując też o tym odbiorców listu, że bywa ona kontestowana, że wielu ludzi jej nie przyjmuje (zob. np. Rz 9, 1 n. oraz 1 Kor 1, 18 n.) – ze skutecznością. Ewangelia, nie wyłączając jej głoszenia, to zaangażowanie się samego wszechmocnego Boga, zaangażowanie życiodajne dla potrzebujących zbawienia. Ewangelia jest „mocą Boga ku zbawieniu każdego wierzącego” (Rz 1, 16). Listy Pawłowe poświadczają o świadomości, że dzięki zaangażowaniu się Ojca i Chrystusa, i Ducha Świętego jej przepowiadanie i przyjmowanie rzeczywiście jest dostępowaniem udziału w zbawieniu, w Bożym odkupieńczym działaniu, w udzielaniu przez Boga daru odnowienia życia, obdarzania jego pełnią². W ten sposób np. ci, którzy dotąd nie znali Boga, dostępują wyniesienia do komunii w Nim. „Dzięki niej [tzn. dzięki łasce Bożej, czyli dzięki Bogu, który daje się poznać jako dobry, miłosierny, kochający] jestem z urzędu sługą Chrystusa Jezusa wobec pogan sprawującym świętą czynność głoszenia Ewangelii Bożej po to, by poganie stali się ofiarą Bogu przyjemną, uświęconą Duchem Świętym” (Rz 15, 16). Angażując się w taki sposób, Bóg nie niweczy wkładu ludzkiego, nie przemienia „mechanicznie” doczesności w raj, lecz sprawia, że ta ostania nie wyłączając tego, co w niej trudne, jest czasem i miejscem zbawienia. To, co w niej trudne, okazuje się w ten sposób nawet narzędziem dobra, Bożego błogosławieństwa, pomyślności dla potrzebujących zbawienia.

(...) okazujemy się sługami Boga przez wszystko: przez wielką cierpliwość, wśród utrapień, przeciwności i ucisków, w chłostach, więzieniach, podczas rozruchów, w trudach, nocnych czuwaniach i postach, przez czystość i umiejętność, przez wielkoduszność i łagodność, przez Ducha Świętego i miłość nieobłudną, przez głoszenie prawdy i moc Bożą, przez oręż sprawiedliwości zaczepny i obronny, wśród czci i pohańbienia, przez dobrą sławę i zniesławienie. Uchodzący za oszustów, a przecież prawdomówni, niby nieznanymi, a przecież dobrze znani, niby umierający, a oto żyjemy, jakby karceni, lecz nie uśmierceni, jakby smutni, lecz zawsze radośni, jakby ubodzy,

² Więcej szczegółów na ten temat zob. G. Eichholz, *Die Theologie des Paulus im Umriss*, Neukirchen 1972, s. 189.

a jednak wzbogacający wielu, jako ci, którzy nic nie mają, a posiadają wszystko (2 Kor 6, 4–7).

Wielorakość doświadczeń związanych z głoszeniem Ewangelii wynika z tego samego, co skuteczność jej głoszenia. Skuteczność wywodzi się tu ze związku z Bogiem, z Jego woli i zaangażowania się (zob. np. 1 Kor 12, 3). Doświadczenie zaś spotkania z Bogiem nie może być doświadczeniem ubogim, lecz jest bogatym na miarę samego Boga (zob. np. 1 Kor 12, 4 n.). Z ludzkiego punktu widzenia jest ono owszem cząstkowe, ale zarazem potencjalnie otwarte na bycie coraz pełniejszym.

Po części bowiem tylko poznajemy, po części prorokujemy. Gdy zaś przyjdzie to, co jest doskonale, zniknie to, co jest tylko częściowe. (...) Teraz widzimy jakby w zwierciadle, niejasno; wtedy zaś twarzą w twarz. Teraz poznaję po części, wtedy zaś poznam tak, jak i zostałem poznany (1 Kor 13, 9–12).

Początek *Listu do Rzymian* informuje, iż Ewangelia dotyczy Chrystusa. Jest to Dobra Wiadomość o Nim.

Paweł, sługa Chrystusa Jezusa, z powołania apostoł, przeznaczony do głoszenia Ewangelii Boga, którą On przedtem zapowiedział przez swoich proroków w Pismach świętych, o Jego Synu, który stał się według ciała z rodu Dawida, który został przedstawiony jako Syn Boga w mocy według Ducha Świętości przez powstanie martwych, o Jezusie Chrystusie, Panu naszym (Rz 1, 1–4).

W przytoczonym tekście św. Paweł prowadzi jeszcze dalej. Wskazuje też na Ojca³ i Ducha Świętego⁴. Święty Paweł jest monoteistą, jest Apostołem monoteizmu (zob. np. 1 Kor 8, 6). Jeśli faktycznie Rz 1, 3–4 to włączony (po pewnym przepracowaniu?) przez Apostoła tekst chrześcijański starszy od *Listu do Rzymian*, jeśli poświadczą, w Kogo i w co wierzyli chrześcijanie wcześniej, niż Szaweł został wyznawcą Chrystusa⁵, to nasuwa się następujący wniosek: św. Pa-

³ Co do takiej interpretacji terminu „Bóg” w Nowym Testamencie zob. np. M. Corbin, *La paternité de Dieu*, Paris 1998, s. 10.

⁴ Co do rozumienia określenia „Duch Świętości” w Rz 1,4 zob. np. M.-A. Chevalier, *Souffle de Dieu. Le Saint-Esprit dans le Nouveau Testament*, vol. II: *L'apôtre Paul – Les écrits johanniennes – L'héritage paulinien – Réflexions finales*, Paris 1990, s. 281 n.

⁵ Tak sądzi np. F.-X. Durrwell, *Ojciec. Bóg w swoim misterium*, Kielce, s. 11.

węł nie wymyślił chrześcijaństwa; Dobra Nowina nie jest jego autorstwa (Pawłowe niedające się przecenić zasługi polegają na czymś innym); w takim razie mamy wskazanie, iż jeszcze zanim Szaweł uwierzył w Chrystusa, Ewangelia dotyczy nie tylko Chrystusa, ale także Ojca i Ducha Świętego. Że taką Dobrą Nowinę św. Paweł zastał w Kościele, przyjął za swoją i następnie przekonywał do niej innych, na swój sposób wskazują czy przynajmniej sugerują początek piętnastego rozdziału *Pierwszego Listu do Koryntian* oraz dwa pierwsze rozdziały *Listu do Galatów*⁶. Głoszenie Ewangelii to w takim razie świadectwo o doświadczeniu trynitarnym. To włączanie w takie doświadczenie. Dobra Wiadomość dotyczy nie tylko Chrystusa, ale także Ojca i Ducha Świętego, jest dziełem nie tylko Chrystusa, ale także Ojca i Ducha Świętego. Przy czym *nie tylko... ale także* nie wolno tu rozumieć w znaczeniu jakiegokolwiek pomniejszania roli Chrystusa, lecz odkrywania przez człowieka harmonii, miłości między tymi Trzema (zob. np. 1 Kor 12, 4 n.; 2 Kor 13, 13).

Takie doświadczenie trynitarne jest elementem charakterystycznym, konstytutywnym życia chrześcijańskiego, zbawczego charakteru tego życia. Można to pokazać na przykładzie tekstów podejmujących temat zamieszkiwania w chrześcijaninie Chrystusa (np. Ga 2, 20) i Ducha Świętego (np. Rz 8, 11). Interesującego przykładu dostarcza też 1 Tes 4, 8, gdzie św. Paweł przedstawia Ojca jako Tego, który udziela wierzącym w Chrystusa Ducha Świętego. „A więc kto odrzuca, nie człowieka odrzuca, lecz Boga, który daje wam przeciw swego Ducha Świętego” (1 Tes 4, 8). W tekście tym słowa „który

⁶ W takim razie gdyby twierdzić, że np. ze względu na formułę trynitarną słowa „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego” (Mt 28, 19) nie zostały wypowiedziane przez Chrystusa, lecz są pewnym chronologicznie późniejszym dodatkiem zredagowanym kilkanaście czy kilkadziesiąt lat po zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu Chrystusa, to jakie argumenty można przytoczyć na rzecz takiej propozycji? Głębia refleksji – nie tylko zresztą w przypadku teologii – sama w sobie nie świadczy, że coś musi powstać później czy wręcz bardzo późno. Natomiast mamy przykład, jak bardzo potrzeba odpowiedzialności za hipotezy. Interpretując Nowy Testament w myśl odgórnie przyjętych założeń typu *refleksja pogłębiona = refleksja chronologicznie późna*, można dojść (choć nie jest to oczywiście rezultat zdeterminowany) do stwierdzenia, że Trójcę Świętą wymyślono np. w IV w. po Chrystusie, a więc, że chrześcijanie kłamią czy też stali się ofiarą oszustwa. Czy teksty biblijne za punkt wyjścia nie mają doświadczenia, duchowości, które są następnie interpretowane, coraz lepiej rozumiane?

daje” odpowiadają greckiemu imiesłowowi czasu teraźniejszego διδόντα, czyli chodzi o taką formę gramatyczną, która normalnie rzecz biorąc wyraża pewną ciągłość. Jeden z teologów tak oto komentuje 1 Tes 4, 8 n.:

Doprecyzowanie jest fundamentalne i św. Paweł to podkreśla: „pouczenie przez Boga” (jak to było w ekonomii Starego Przymierza) już nie wystarcza (4, 9). Sam Bóg (rodzajnik jasno wskazuje, o jakiego Boga chodzi) „ustawicznie daje także teraz” (imiesłów czasu teraźniejszego!) „swego Ducha Świętego w was” (4, 8). To działanie nie tylko świadczy, że nastąpiły czasy eschatologiczne (jest to doskonale wprowadzenie do tematyki paruzji, o której Apostoł będzie mówił w 4, 13 – 5, 11), ale także umożliwia i gwarantuje „stawanie się podobnymi do Pana” (1, 6)⁷.

Głoszenie Ewangelii jako „liturgia” i jako doświadczenie pomocy Bożej

Głoszenie Ewangelii jako zasadniczą część duchowości chrześcijańskiej oraz samą duchowość chrześcijańską jako zmagania i zarazem doświadczenie mocy, radości i sukcesu, pomocy Bożej i tym samym komunii z Ojcem, Chrystusem i Duchem Świętym, można przedstawić w kategoriach obdarowania przez Boga. To tak, jakby On zstępował. Ten aspekt jest pierwszy. Daje początek i jest ustawicznym źródłem dla odpowiedzi ze strony człowieka. Powstaje więc i zmierza ku swemu celowi także pewien nurt wstępujący. Odtąd one oba stanowią całość. Przenikają się. Nie przeszkadzają sobie. Dzięki pierwszemu drugi istnieje i wzmacnia się.

Skutki, możliwości, jakie otwierają się dzięki ewangelizacji, przedstawiają się także następująco: „staliście się naśladowcami naszymi i Pana, przyjmując słowo pośród wielkiego ucisku z radością Ducha Świętego” (1 Tes 1, 6; zob. 1 Tes 2, 2 n.). Jak pokazuje kontekst, „Pana” wskazuje tutaj na Chrystusa. Przyjmując Ewangelię, tzn. stając się chrześcijaninem, człowiek podejmuje drogocenny, bo zbawczy dar komunii Bożej, udziału w dziele Chrystusa, nawet

⁷ L. De Lorenzi, *La vita spirituale di S. Paolo*, [w:] *Storia della spiritualità*, 2. *La spiritualità del Nuovo Testamento*, a cura di G. Barbaglio, Bologna 1988, s. 120.

w boskim życiu samego Zbawiciela (zob. np. Ga 2, 20). Posiada to swe potwierdzenie, daje się zweryfikować przez np. radość, jako element życia takiego człowieka (por. Rz 14,17; Ga 5, 22 n.). A przecież w 1 Tes 1, 6 św. Paweł zarazem zwraca uwagę, że w wypadku Tesaloniczan głoszenie Dobrej Wiadomości przebiegało w okolicznościach trudnych, niesprzyjających. Historia zupełnie jednoznacznie pokazuje, iż przypadek ewangelizacji Tesaloniki przez św. Pawła nie jest pod tym względem wyjątkiem⁸. Tym bardziej warto zastanowić się nad warunkami skutecznej ewangelizacji. I tak w świetle 1 Tes 1, 5 n., gdzie Apostoł wskazuje na Ducha Świętego, należy tu wymienić komunie właśnie z Nim, Jego obecność i działanie. To nawiedzenie jest aż takie, że zbawczo przemienia doczesne *teraz*, czego znamienym znakiem według 1 Tes 1, 5–6 jest radość nawet pośród trudności czy niezawinionych cierpień.

Jednym z podstawowych skutków ewangelizacji w Duchu Świętym jest dla chrześcijan taka komunie z Chrystusem, którą św. Paweł w 1 Tes 1, 6 przedstawia jako *podobieństwo-naśladowanie*. Skoro Apostoł zwraca uwagę na trudności czy nawet na prześladowania, to nasuwa się wniosek, że chodziłoby o *naśladowanie-podobieństwo* poprzez przyjęcie niezасłużonych cierpień, przez udziału w krzyżu⁹. Według Apostoła nie stoi to w sprzeczności z w pełni skutecznym działaniem Ducha Świętego, zbawieniem, radością. Trzeba też pamiętać, że inne teksty Pawłowe poszerzają spojrzenie na *naśladowanie-upodobnienie* chrześcijan do Chrystusa. Chodzi o udział w całym Jego misterium, także w chwale, zmartwychwstaniu, wywyższeniu, w pełni życia. Należy tu odwołać się np. do Flp 2, 5–11 oraz 3, 20–21. Można też wskazać, ujmując szerzej zagadnienie, na 2 Kor 6, 4–7: „ale we wszystkim okazujemy się sługami Boga: w wielkiej cierpliwości, w utrapieniach, w przeciwnościach, w skrępowaniu, w chło-

⁸ Doskonale zdaje sobie z tego sprawę już starożytność chrześcijańska. Szerzej na ten temat zob. np. L. Bouyer, L. Dattrino, *Storia della spiritualità, 3/a. La spiritualità dei padri (II–V secolo). Martirio – verginità – gnosi cristiana*, Bologna 1986, s. 61 n.

⁹ Więcej na temat naśladowania-upodobniania się do Chrystusa według *corpus paulinum* zob. S. E. Fowl, *Imitation of Paul / of Christ*, [w:] *Dictionary of Paul and His Letters*, editors G. F. Hawthorne, R. P. Martin, Downers Grove–Leicester 1993, s. 428 n.; H. Mehl-Köhrlein, *Seguire*, [w:] *Vocabolario biblico*, a cura di J.-J. von Almen, Roma 1969, s. 460.

niach, w postach, w czystości, w wiedzy, w wielkoduszności, w łagodności, w Duchu Świętym, w miłości nieobłudnej, w słowie prawdy, w mocy Boga". R. Fabris następująco komentuje przytoczone słowa św. Pawła:

Punktem wyjścia dla przemyśleń Apostoła jest świadomość zadania misyjnego i chrześcijańskiego doświadczenia: uczestnictwa w rzeczywistości Bożej chwały, która rozpromienia się z oblicza Jezusa. Jednak następnie z ogromną przytomnością i ludzkim wzruszeniem Paweł przechodzi do całej listy dotyczącej historycznych uwarunkowań urzędywania się tego zadania i doświadczenia: zmęczenie, bycie bokotowanym, spiski, stesy psychiczne. Jednym słowem jest to doświadczenie ludzkiej kruchości, bycia „glinianym naczyniem”, wystawienia na próbę zadań apostołskich i wierności chrześcijańskiej¹⁰.

Pisma starotestamentalne wciąż dzielą się z czytelnikami przekonaniem, iż trud w różnych swych postaciach to próba charakteru, a nawet więcej, gdyż kształtuje człowieka, przez co może dodatkowo przyczynić się do rozwoju danej osoby (np. Mdr 3, 5–6; Syr 2, 1–5; Jdt 8, 25–26). Także starożytna literatura pogańska informuje o podobnych poglądach, o ich propagowaniu¹¹. Takie teksty, jak 2 Kor 6, 4–7 oraz 2 Kor 12, 9–10 mogą wskazywać, że Apostoł myśli podobnie i stara się pomóc chrześcijanom, propagując odpowiednią do tego duchowość. Nie jest to duchowość opowiadająca się za pomniejszaniem znaczenia trudności czy też rozumiejąca te ostatnie jako okazję do chwalenia się swą siłą. Wskazane powyżej dwa fragmenty *Drugiego Listu do Koryntian* pokazują natomiast, iż Apostoł stara się przekazać czy umocnić w sobie oraz w innych taką duchowość, która dostrzega w stawianiu czoła przeciwnościom, w ich pokonywaniu znak, środowisko i narzędzie komunii z Ojcem, Chrystusem i Duchem. Przy czym jest to komunია, w której człowiek doświadcza skutecznej pomocy z Ich strony. Takie doświadczenie

¹⁰ R. Fabris, *Al servizio della comunità. Seconda Lettera di Paolo ai Corinzi*, Torino 1977, s. 41. Por. P. Grelot, *La missione apostolica*, [w:] *Il ministero e i ministeri secondo il Nuovo Testamento. Documentazione esegetica e riflessione teologica*, sotto la direzione di J. Delorme, Roma 1979, s. 48 n.; M. Carrez, *La Deuxième Epître de saint Paul aux Corinthiens*, Genève 1986, s. 160 n.

¹¹ Więcej na ten temat zob. C. G Kruse, *Afflictions, Trials, Hardship*, [w:] *Dictionary of Paul and His Letters*, dz. cyt., s. 19.

doświadcza skutecznej pomocy z Ich strony. Takie doświadczenie składa się, jako jeden z najistotniejszych elementów, na treść Ewangelii i duchowości chrześcijańskiej. Stanowi motyw głoszenia Dobrej Wiadomości oraz pielęgnowania także w sobie chrześcijańskiego życia duchowego oraz przyjmowania za swoją Ewangelii i tym samym duchowości chrześcijańskiej (zob. np. Ga 2, 20; 1 Tes 1, 9 n.).

W świetle piętnastego rozdziału *Listu do Rzymian* głoszenie Ewangelii jawi się jako posługa kapłańska, posługa liturgiczna. Terminologia, po jaką sięga św. Paweł, przywodzi na myśl posługę kapłańską, liturgiczną sprawowaną w samej świątyni jerozolimskiej. Kiedy Apostoł pisze *List do Rzymian*, to świątynia ta nadal jest bardzo ważnym centrum duchowym, miejscem sprawowania liturgii monoteistycznej, oddawania czci, zwracania się do jedyne Boga. Na początku dziewiątego rozdziału *Listu do Rzymian* znajdziemy następującą, pozytywną ocenę także służby Bożej Starego Przymierza. „Są to Izraelici, do których należą przybrane synostwo i chwała, przymierza i nadanie Prawa, pełnienie służby Bożej (ἡ λατρεία) i obietnice” (Rz 9, 4). Warto zwrócić uwagę na czas teraźniejszy, z jakim mamy do czynienia w przytoczonym tekście¹². Wymieniona tam służba Boża jest dla Apostoła (przynajmniej wtedy, gdy pisze on *List do Rzymian*) czymś aktualnym. Ze swej strony *Dzieje Apostolskie* informują, że św. Paweł będąc chrześcijaninem, podobnie jak inni wierzący w Chrystusa (np. Dz 2, 46), nadal modli się w świątyni jerozolimskiej i jego udziałem staje się tam nawet objawienie (Dz 22, 17), uczestniczy w oficjalnie sprawowanych tam obrzędach (Dz 21, 26). Nasuwa się wniosek, iż w takim razie także dla chrześcijan świątynia jerozolimska jest miejscem obecności i zbawczego działania samego Boga¹³. Oto zapowiadany fragment piętnastego rozdziału *Listu do Rzymian*:

¹² W tekście greckim w Rz 9,4 występuje jedynie czasownik εἶσιν (pl. są).

¹³ Zagadnienie relacji pierwszych chrześcijan do świątyni jerozolimskiej jest bardzo złożone. Podane tutaj przykłady i uwagi to pewien przyczynek do tematu. Szerzej o stosunku pierwszych wierzących w Chrystusa do tego sanktuarium zob. np. O. Michel, *ναός*, [w:] *Theological Dictionary of the New Testament IV*, s. 880 n. Zob. też J. Gnlika, *Paweł z Tarsu. Apostoł i świadek*, przekł. W. Szymona, Kraków 2001, s. 185 n.; W. B. Hunter, *Prayer*, [w:] *Dictionary of Paul and His Letters*, dz. cyt., s. 732.

(ἱερουργοῦντα) głoszenia Ewangelii Boga po to, by ofiara (ἡ προσφορά) pogan stała się do przyjęcia, uświęconą w Duchu Świętym (Rz 15, 16)¹⁴.

Można i trzeba zastanawiać się, czy św. Paweł, pisząc w ten sposób, uważa, że głoszenie Ewangelii jest w pewnym sensie kontynuacją kultu sprawowanego w świątyni jerozolimskiej, czy też ten kult zastępuje? A może św. Paweł (zarazem?) wskazuje na życie chrześcijańskie jako kapłańskie? ofiarnicze, jako będące jedną wielką służbą Bożą, liturgią, oddawaniem czci, wielbieniem, wstawianiem się za innymi, udzielaniem pomocy? Z pewnością Rz 15, 16 poświadcza, że Apostoł bardzo wysoko ocenia Ewangelię i jej głoszenie, przekazywanie, wpajanie zasad wiary chrześcijańskiej, właściwego chrześcijanom sposobu życia.

Prawie bezpośrednio po Rz 15, 16 św. Paweł zwraca uwagę na Chrystusa. Jakby zwierzał się, jak sam doświadcza Jego mocy, dobroci, pomocy: „Nie odważę się jednak wspominać niczego poza tym, czego dokonał przeze mnie Chrystus w doprowadzeniu pogan do posłuszeństwa wierze” (Rz 15, 18). W następnym wersecie czytelnik znajdzie ważne doprecyzowanie, w jaki sposób się to dokonuje. Apostoł stwierdza m.in., iż dopełnia się to „w mocy Ducha Bożego” (Rz 15, 19). Jeśli skuteczne głoszenie Ewangelii i jej przyjmowanie posiada pewien wymiar liturgiczny, to skuteczność takiej liturgii zapewnia sam Chrystus wraz z Duchem Świętym. Dotyczy to całego misterium ewangelizacji. Wskazując w Rz 15, 18–19 na Ducha Świętego, św. Paweł może korzystać, by wyrazić swe przemyślenia, z właściwego współczesnemu mu judaizmowi, a wcześniej Staremu Testamentowi, rozumienia, kim jest *ruach* Boga. Ta aktywna, dynamiczna, przynosząca zbawienie moc Boża. On udziela życia, podtrzymuje je, pielęgnuje, chroni, sprawia jego rozkwit. Przeprowadza z sytuacji niekorzystnej do dobrobytu, ze śmierci do życia¹⁵. Można

¹⁴ Co do terminów *leitourgós* (sługa, następnie także np. *liturg*, osoba *sprawująca liturgię*), *ἱερουργέω* (*sprawować posługę kapłańską, czynności kapłańskie*), *προσφορά* (*ofiara*) a w tym ich charakteru liturgicznego zob. np. J. L. Wu, *Liturgical Elements*, [w:] *Dictionary of Paul and His Letters*, dz. cyt., s. 557.

¹⁵ Szerzej na ten temat zob. T. Paige, *Holy Spirit*, [w:] *Dictionary of Paul and His Letters*, dz. cyt., s. 406. Por. J. Moltmann, *L'Esprit qui donne la vie. Une pneumatologie intégrale. Suivi de: Mon itinéraire théologique*, Paris 1999, s. 66 n.: „Jeśli chcemy zrozumieć starotestamentalne słowo *ruach*, to trzeba zapomnieć zachodnie słowa typu

powiedzieć, że Duch sprawia to wszystko także przez Ewangelię, przez jej treść, jej głoszenie i przyjmowanie, że mamy tu do czynienia z ważnym zbawczym narzędziem Ducha. Ujmując rzecz szerzej, stajemy tu do wobec jednego z najważniejszych aspektów eschatologicznego, zbawczego przyjscia, Bożego przemieniającego i dopełniającego wkroczenia w doczesność¹⁶.

Do istoty liturgii należy łączenie. Takie jednoczenie, gdzie potrzebujący zbawienia staje się dostępującym zbawienia; takie jednoczenie, gdzie Bóg przychodzi, daje się spotkać, przyjmuje, podnosi do siebie. W ten sam sposób można zdefiniować cel, dla którego istnieje Ewangelia, dla którego jest ona głoszona i przyjmowana. Rz 15, 18–19 wskazuje, skąd się bierze skuteczność w jednym i drugim przypadku. Pochodzi od Chrystusa i od Ducha. W świetle Ga 4, 4–6 należy dodać: pochodzi zarazem od Ojca. W Rz 15, 19 Apostoł łączy skuteczność Ewangelii, jej głoszenia i przyjmowania także z tym, iż przepowiadanie Dobrej Wiadomości dokonuje się „w mocy znaków i cudów” To tak, jakby św. Paweł wskazywał na środowisko, okoliczności. Być może w ten sposób nawiązuje on do obietnic zmartwychwstałego Chrystusa, które my dzisiaj znamy z Ewangelii św. Marka, poświadczą ich wypełnienie.

I powiedział [Zmartwychwstały] do nich [tzn. do Jedenastu]: „Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu! Kto uwierzy i przyjmie chrzest, będzie zbawiony; a kto nie uwierzy, będzie potępiony. Tym zaś, którzy uwierzą, te znaki towarzyszyć będą: w imię moje złe duchy będą wyrzucać, nowymi językami mówić

intégrale. Sui vi de: Mon itinéraire théologique, Paris 1999, s. 66 n.: „Jeśli chcemy zrozumieć starotestamentalne słowo *ruach*, to trzeba zapomnieć zachodnie słowa typu *spiritus*. Greckie słowo *pneuma*, łacińskie słowo *spiritus* i niemieckie *Geist* zostały uformowane w przeciwieństwie do materii i ciała i oznaczają coś niematerialnego (...). Jeśli mówimy po grecku, łacinie, po angielsku czy niemiecku, to przez «Ducha» rozumiemy «coś» nieposiadającego ciała, nieuchwytnego dla zmysłów, przewyższającego rzeczywistości ziemskie. Jeśli mówimy po hebrajsku o *ruach* Jahwe, to mówimy: Bóg jest huraganem, burzą, mocą w ciele i w duszy, w ludzkości i w świecie naturalnym (...). Zachodnie rozdwojenie między *spiritus* i *corpus*, duchowym i uchwytnym zmysłami jest tak brzemienne w skutki w naszych językach, że musimy uciekać się do innych tłumaczeń, by jakoś bardziej adekwatnie oddać znaczenie określenia *ruach*”

¹⁶ Zob. A. B. Luter, *Gospel*, [w:] *Dictionary of Paul and His Letters*, dz. cyt., s. 370; C. Augrain, *Paul, maître de vie spirituelle*, t. I, Paris 1962, s. 131 n.

rozmowie z nimi Pan Jezus został wzięty do nieba i zasiadł po prawicy Boga. Oni zaś poszli i głosili Ewangelię wszędzie, a Pan współdziałał z nimi i potwierdził naukę znakami, które jej towarzyszyły (Mk 16, 15–20).

Na rzecz takiej interpretacji przemawia *Drugi List do Koryntian*:

Aby zaś nie wynosił mnie zbyt wielki ogrom objawień, dany mi został ościć dla ciała, wysłannik szatana, aby mnie policzkował, żebym się nie unosił pychą. Dlatego trzykrotnie prosiłem Pana, aby odszedł ode mnie, lecz Pan mi powiedział: „Wystarczy ci mojej łaski. Moc bowiem w słabości się doskonali”. Najchętniej więc będę się chlubił z moich słabości, aby zamieszkała we mnie moc Chrystusa (2 Kor 12, 7–9).

Podobnym przesłaniem dzieli się *List do Kolosan*:

Jego [tzn. Chrystusa] to głosimy, upominając każdego człowieka i ucząc każdego człowieka z całą mądrością, aby każdego człowieka okazać doskonałym w Chrystusie. Po to właśnie się trudzę walcząc Jego mocą, która potężnie działa we mnie (Kol 1, 28–29).

Święty Paweł, wskazując okoliczności, dzięki którym ewangelizacja jest owocna, pisze, iż dokonuje się ona „w mocy znaków i cudów” (Rz 15, 19). By zrozumieć, co chce on w ten sposób powiedzieć (z szeregu różnie uzasadnionych powodów współczesnemu człowiekowi może być trudno poprawnie ocenić to przesłanie), dobrze będzie skorzystać z następujących przemyśleń: „To, co odróżniało nadzwyczajne wydarzenia związane z chrześcijaństwem od wszystkich nadzwyczajności powszechnie przyjmowanych w starożytności, to fakt pojmowania ich jako dzieła Boga objawionego. Wierzący przez nie otrzymują łaskę eschatologiczną – ostateczną, która z mocą i chwałą została zapoczątkowana przez Jezusa, Mesjasza. Stąd cuda te są objawiającymi zwycięstwo nad złymi mocami aktami miłosierdzia”¹⁷ Ewangelia, jej głoszenie, przyjmowanie wskazuje na ciągłość Bożego dzieła, na jego realizację na rzecz potrzebujących zbawienia, składa się na tę ciągłość, o niej stanowi.

¹⁷ M.-A. Chevallier, *Souffle de Dieu. Le Saint-Esprit dans le Nouveau Testament*, vol. II: *L'apôtre Paul – Les écrits johanniques – L'héritage paulinien – Réflexions finales*, Paris 1990, s. 347.

Ukierunkowanie eschatologiczne, ukierunkowanie doczesne

Ewangelia „jest (...) mocą Bożą ku zbawieniu dla każdego wierzącego” (Rz 1, 16). Głoszenie Dobrej Wiadomości przebiega w ziemskim, doczesnym *teraz*¹⁸. Celem jest tu zbawienie eschatologiczne. W takim przypadku prędzej czy później pojawi się pytanie, co do stosunku do doczesności. Jak się okazuje, jest ono bardzo ważne. Odpowiedź będzie mieć duże znaczenie, gdy chodzi o możliwość osiągnięcia eschatologicznej pełni życia. Dwa krańcowe błędne rozwiązania można przedstawić następująco: a) doczesność posiada wartość absolutną niezależnie od jej relacji z wiecznością, b) doczesność nic nie znaczy lub wręcz jest czymś złym. Tymczasem według św. Pawła istnieją wielorakie, ściśle związki między doczesnością i wiecznością. W pewnym sensie przyszłość wieczna jest uwarunkowana przez doczesność. Przykładu na potwierdzenie dostarcza *List do Galatów*. „(...) ten, kto sieje dla swego ciała, od ciała zbierze zniszczenie, ten, kto sieje dla Ducha, od Ducha zbierze życie wieczne” (Ga 6, 8). W tekście tym polskie *ciało* odpowiada greckiemu *σάρξ*. Ukierunkowanie na *σάρξ* oznacza tutaj taką sytuację, gdzie dany człowiek ze szkodą także dla siebie samego zamyka się przed Bogiem, oddala się od Niego, zamyka się w egoizmie, w złudzeniu samowystarczalności¹⁹. Wtedy doczesność staje się drogą wiodącą do katastrofy. Piąty i szósty rozdział *Listu do Galatów* pokazują, jak tego uniknąć, jak uczynić z doczesności szlak, dzięki któremu człowiek osiąga zbawie-

¹⁸ Czy wyłącznie w doczesności? „W Nim [tzn. w Duchu] poszedł [podmiotem jest tu Chrystus] nawet zamkniętym w więzieniu duchom głosić zbawienie” (1 P 3, 19). Rzeczywistości ziemskie raz po raz zaskakują ludzi. M.in. mamy w ten sposób istotne ostrzeżenie, by nie upraszczać pochopnie, by nie żywić złudzeń, że wszystko już wiemy. Cóż dopiero powiedzieć o rzeczywistościach, których nie da się zredukować do czasu i przestrzeni doczesnych (zob. interesujące wskazanie-przeestrożę w 1 Kor 13, 9–12). „(...) to, czego ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują” (1 Kor 2, 9). Konstytucja *Gaudium et spes* w nr 22 przypomina, że w sobie wiadomy sposób Bóg ofiarowuje zbawienie wszystkim ludziom. Nawiązując do 1 P 3, 18–19, *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 632, stwierdza: „Jezus [po swej śmierci i przed swym zmartwychwstaniem] zstąpił tam [tzn. do krainy umarłych] jednak jako Zbawiciel, ogłaszając dobrą nowinę uwięzionym duchom”.

¹⁹ Co do interpretacji terminów *πνεῦμα* oraz *σάρξ* w *Liście do Galatów* zob. P.-D. Dognin, „*La foi étant venue*”. *L'Épître aux Galates*, Bruxelles 2001, s. 57 n.

nie wieczne, pełnię szczęścia. Narzędziem jest tu właśnie ewangelizacja, głoszenie i przyjęcie Ewangelii. Przy czym okazuje się, iż wieloraka pomyślność, szczęście mogą wtedy stać się udziałem człowieka już w doczesności (zob. np. Ga 5, 19–23). Ewangelia wnosi w doczesność – w tym w życie duchowe człowieka – pomyślność, szczęście. W ten sposób jak najbardziej pozytywnie kształtuje ona doczesne *teraz* także pod tym względem. Parafrazując słowa H. Schliera, można to ująć następująco: słowo Boże nadal i coraz bardziej wkracza w dzieje i zbawczo je formuje, ponieważ w ten sposób to sam Bóg przychodzi w głoszonym słowie²⁰.

„My zaś z pomocą Ducha, na zasadzie wiary wyczekujemy spodziewanej sprawiedliwości. (...) Wy zatem, bracia, powołani zostaliście do wolności. Tylko nie bierzcie tej wolności jako zachęty do hołdowania ciału (τῆ σαρκί), wręcz przeciwnie, miłością ożywieni służcie sobie wzajemnie! Bo całe Prawo wypełnia się w tym jednym nakazie: Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego. A jeśli u was jeden drugiego kąsa i pożera, baczcie, byście się wzajemnie nie zjedli. Oto, czego uczyć: postępujcie według Ducha, a nie spełnicie pożądania ciała (σάρκός). Ciało (ἡ γὰρ σὰρξ) bowiem do czego innego dąży niż Duch, a Duch do czego innego niż ciało (τῆς σαρκός), i stąd nie ma między nimi zgody, tak że nie czynicie tego, co chcecie. (...) Jest zaś rzeczą wiadomą, jakie uczynki rodzą się z ciała (τῆς σαρκός): nierząd, nieczystość, wyuzdanie, uprawianie bałwochwalstwa, czary, nienawiść, spór, zawiść, wzburzenie, niewłaściwa pogoń za zaszczytami, niezgoda, rozłamy, zazdrość, pijaństwo, hulanki i tym podobne. Co do nich zapowiadam wam, jak to już powiedziałem: ci, którzy się takich rzeczy dopuszczają, królestwa Bożego nie odziedziczą. Owocem zaś Ducha jest: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie. (...) A ci, którzy należą do Chrystusa Jezusa, ukrzyżowali ciało (τὴν σάρκα) swoje z jego namiętnościami i pożądaniem. Mając życie od Ducha, do Ducha się też stosujmy” (Ga 5, 5–25).

²⁰ Zob. H. Schlier, *La parola di Dio. Teologia della predicazione secondo il Nuovo Testamento*, Roma 1963, s. 78 n. Ze swej strony J. P. Lémonon, *L'esprit saint dans le corpus paulinien*, [w:] *Saint Esprit, Dictionnaire de la Bible. Supplément XI*, kol. 202, zauważa: „Cuda są jednym z wielu znaków; pierwszym znakiem jest właśnie przyjęcie samego Ducha dzięki głoszeniu Ewangelii oraz przyjęcie samej Dobrej Nowiny”

Chrześcijańskie głoszenie Ewangelii nie polega jedynie na przekazywaniu informacji, choćby były one najciekawsze. Chodzi także o konsekwencje praktyczne, i to rzutujące w decydujący sposób dużo dalej niż tylko na domenę ziemskiego teraz. Na głoszenie-przyjęcie Dobrej Wiadomości składa się – i to jako zasadniczy wymiar – poznanie i następnie pełnienie woli samego Boga. Ewangelia w ten sposób jest pomocą, bo prowadzi do pełni rozwoju, życia, wolności, usynowienia, innymi słowy do świętości²¹. Misterium to można przedstawić, odwołując się do kategorii *synergii*, tzn. współpracy człowieka z Bogiem, który nie niszczy, nie zniewala, lecz prowadzi do pełni istnienia, a więc i do pełni wolności²². W *Pierwszym Liście do Koryntian* Apostoł pisze m.in.: „A ja nie mogłem, bracia, przemawiać do was jako do ludzi «duchowych» (πνευματικοίς), lecz jako do «cielesnych» (σαρκίνοις), jak do niemowląt w Chrystusie” (1 Kor 3, 1). Jeden z teologów tak oto wyjaśnia te słowa:

Ta ostatnia uwaga jest skierowana do tych chrześcijan z Koryntu, którzy uważali siebie samych za „duchowych” i którzy usiłowali poddać rewizji nauczanie apostolskie. (...) Tekst ten jest nieustannie ważny dla Kościoła. Kościół w każdym czasie staje wobec żądań, które kierują dominujące siły intelektualne czy religijne, aby zmodyfikować pewne zasadnicze aspekty Ewangelii. 1 Kor 2, 6–16 nie jest przesłaniem na temat jakiegoś mistycznego poznania dla chrześcijańskich elit. Jest to obrona apostolskiej Ewangelii, która faktycznie jest «duchowa», oraz Ducha jako Tego, który ją przekazuje oraz wyjaśnia²³.

Z innych tekstów Pawłowych można tutaj wskazać jeszcze na piętnasty rozdział *Pierwszego Listu do Koryntian*. Rozpoczyna się on następująco: „Przypominam, bracia, Ewangelie, którą wam głosiłem, którą przyjęliście i w której też trwacie. Przez nią również będziecie zbawieni, jeżeli ją zachowacie tak, jak wam nakazałem. Chyba żebyście uwierzyli na próżno” (1 Kor 15, 1–2). Zaraz potem Apostoł pisze

²¹ Por. T. Vetrari, *Il Santo e l'esperienza di Dio*, Milano 2000, s. 104 n.

²² Zob. B. Häring, *Atteggiamento religioso di fondo*, [w:] *Mysterium salutis V/1. Nuovo corso di dogmatica come teologia della storia della salvezza. Il tempo intermedio e il compimento della storia della salvezza. La vita dell'uomo redento nel tempo intermedio*, a cura di J. Feiner e M. Löhrer. Edizione italiana a cura di D. Pezzetta con la collaborazione di F. Böckle etc., Brescia 1978, s. 264 n.

²³ T. Paige, *Holy Spirit*, [w:] *Dictionary of Paul and His Letters*, dz. cyt., s. 406.

o Chrystusowym Misterium Paschalnym, tzn. o Jego krzyżu, śmierci, zmartwychwstaniu, o wielkanocnych epifaniach jako o treści głoszonej przez chrześcijan Ewangelii (1 Kor 15, 3 n.). Następnie wskazuje na podstawowe znaczenie zmartwychwstania Chrystusowego – a więc i głoszenia go przez ewangelizację – dla życia doczesnego i wiecznego. „A jeżeli Chrystus nie zmartwychwstał, daremna jest wasza wiara i aż dotąd pozostajecie w swoich grzechach. Tak więc i ci, co pomarli w Chrystusie, poszli na zatracenie. Jeżeli tylko w tym życiu w Chrystusie nadzieję pokładamy, jesteśmy bardziej od wszystkich ludzi godni politowania. Tymczasem jednak Chrystus zmartwychwstał jako pierwszy spośród tych, co umarli. Ponieważ przez człowieka przyszła śmierć, przez człowieka też dokona się zmartwychwstanie. I jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy będą ożywieni” (1 Kor 15, 17–22).

Oto przynajmniej jeszcze jeden przykład. Piąty i szósty rozdział *Listu do Efezjan* należą do tych tekstów nowotestamentalnych, które dotyczą m.in. życia rodzinnego, małżeńskiego, relacji przełożony – podwładny. Wskazują one, kształtują odpowiedni typ duchowości. I tak w rozdziale piątym *Listu do Efezjan* życie rodzinne-małżeńskie zostaje przedstawione jako część misterium zbawienia, jako naśladowanie Chrystusa w Jego zbawczej miłości, czyli jako udział w tej miłości bezinteresownej. W świetle innych fragmentów tego samego listu trzeba tu widzieć drogę-narzędzie, dzięki którym przed danym człowiekiem otwiera się pomyślna przyszłość eschatologiczna (zob. np. Ef 1, 3 n.; 2, 1b). Nie oznacza to jednak braku troski o sytuację w doczesności. I tak np. na samym początku szóstego rozdziału *Listu do Efezjan* czytelnik otrzymuje do swej dyspozycji następujące przesłanie: „Czcij ojca twego i matkę: jest to pierwsze przykazanie z obietnicą, aby ci było dobrze i abyś był długowieczny na ziemi” (Ef 6, 2–3). *List do Efezjan* stara się tu przekazać – i to bynajmniej nie jako coś fakultatywnego – taką duchowość, którą w samym Dekalogu pielęgnował i jednoznacznie polecał już Stary Testament. „Czcij swego ojca i swoją matkę, jak ci nakazał Pan, Bóg twój, abyś długo żył i aby ci się dobrze powodziło na ziemi, którą ci daje Pan, Bóg twój” (Pwt 5, 16). Ewangelia nie przeocza ani wieczności, ani doczesności, nie pozwala stracić z oczu ani pierwszej, ani drugiej. Nie oddziela ich, nie przeciwstawia, lecz łączy tak, by było to z pożytkiem dla człowieka.

Ewangelia chrześcijańska jest rzeczywistością bardzo bogatą, korzystną dla człowieka. Wielkie bogactwo oraz przydatność dla ludzi cechują także duchowość chrześcijańską. Gdyby próbować w kilku słowach przedstawić relacje między Ewangelią, jej głoszeniem i przyjmowaniem z jednej strony oraz duchowością chrześcijańską z drugiej, to można te związki ukazać następująco. Ewangelia, jej przepowiadanie i przyjmowanie należą do samego serca duchowości. Są dla niej początkiem i zarazem ustawicznym punktem odniesienia, wskazaniem, pokarmem. Dotyczy to całego życia duchowego chrześcijanina.

La place de la proclamation de l'Évangile dans la spiritualité chrétienne Résumé

L'Évangile est une réalité d'une manière positive très riche. La même chose on doit dire à propos de la spiritualité chrétienne. En ce qui concerne les relations entre ces deux réalités majeures de la vie chrétienne et de l'œuvre de la création-rédemption il faut souligner que la proclamation de d'Évangile constitue une source nourrissante pour la spiritualité et un fort fondement qui sont toujours indispensables et accessibles. Les lettres pauliniennes le montrent de façon diverse par exemple indiquant l'Évangile comme lié non seulement avec des défis mais aussi avec la joie, la victoire, le développement, comme unissant le présent et l'éternité, l'homme et Dieu, comme l'instrument par lequel on peut arriver et à la bienheureuse plénitude de la vie éternelle, et par ex. au bonheur de la vie familiale ici-bas.